

I. W STRONĘ CZYTELNIKA – PRZEJAWY WYZWANIA

MIEJSCE I ROLA CZYTELNIKA: MIĘDZY DIALOGIEM A METATEKSTEM

Twórczość pamiętnikarska epok dawnych bywa najczęściej rozpatrywana z punktu widzenia zawartego w niej przekazu dotyczącego wydarzeń, ludzi, czasów, których dotyczy opowieść. Jakkolwiek pamiętnik traktuje się jako źródło szczególnego rodzaju, wymagające lektury krytycznej i zastosowania procedur uprawomocniających¹, to ten jego aspekt referencyjny jest zazwyczaj przede wszystkim brany pod uwagę. Tymczasem w świetle nowszych badań piśmiennictwa dokumentu osobistego memuarystyka wymaga również spojrzenia szerszego, które obejmuje wszystkie aspekty relacji, zarówno odnoszące się do sfery świadectwa, autokreacji, jak i relacji komunikacyjnych ewokowanych przez kształt wypowiedzi. Podjęty tu ogląd *Mémoires* Stanisława Augusta rozpoczynamy – być może niekonwencjonalnie i w sposób zaskakujący – od kwestii umiejscowienia odbiorcy w strukturze przekazu, od zjawisk określonych mianem wyzwania jako wyraźnego, czyli świadomego, odniesienia się autora do założonego czytelnika i postawienia przed nim określonych wymogów w sferze odbioru. W publikacjach na temat dokumentów osobistych, a w szczególności dzienników i autobiografii pisarzy doby nowoczesnej dominuje opinia, że postawa wyzwania zaczęła ujawniać się bardziej wyraźnie dopiero od czasów romantyzmu, a następnie stała się istotną cechą diarystyki XX w.², w naszym piśmiennictwie najdobitniej dochodząc do głosu w *Dzienniku* Witolda Gombrowicza, w którym autor „rozpoczął grę, wciągającą odbiorców do udziału [...]”³. Z drugiej jednak strony wiadomo, że w każdym dokumencie autobiograficznym trzy wyróżnione postawy: wyzwania, wyznania i świadectwa,

¹ Zob. na ten temat: J. T o p o l s k i, *Problemy metodologiczne korzystania ze źródeł literackich w badaniu historycznym*, w: *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska i J. Sławiński, Warszawa 1978, s. 7–30.

² Opinia taka wpisana jest w wywody C z e r m i ń s k i e j w książce *Autobiograficzny trójkąt...*, *op.cit.*, s. 34–41 i *passim*.

³ *Ibidem*, s. 39.

przejawiają się niejako z natury rzeczy, a charakter konkretnych dokumentów realizuje się poprzez ich wzajemne proporcje, miejsce i rolę w całości przekazu. Jak zatem wygląda to w *Mémoires* Stanisława Augusta?

W końcowej części relacji dotyczącej pobytu w Anglii pamiętnikarz składa następującą deklarację:

„Mais Je ne puis quitter l’Angleterre, sans faire mention encore de deux Personages remarquables alors dans ce Pays là, et dont probablement on s’y souviendra encore quelque temps” (M, 103).

Następnie zarysowuje portret lorda Chesterfielda, akcentując sprawę jego szczególnych zainteresowań ówczesnym językiem francuskim i swoistościami leksyki używanej przez paryską ulicę. W podsumowaniu tych obserwacji pojawia się stwierdzenie:

„Or comme la même Mode qui produit tant de mots nouveaux à Paris, en abolit presque autant succesivement quelque P h i l o l o g i s t e f u t u r, à qui mon Manuscript pouroit tomber sous les yeux, me seroit peut-être très obligé, de pouvoir, graces à mes soins, augmenter son Vocabulaire *Obsoletorum* [...]” (M, 103, wyróżnienie moje, T.K.).

Dochodzi w nim do głosu w sposób bardzo dobitny autorska intencja kierowania wypowiedzi do odbiorcy, nawet bardzo odległego w czasie i nie tylko potencjalnie przewidywanego, ale też założonego w konstrukcji opowieści (wirtualnego). Co więcej, bezpośrednie wprowadzenie przyszłego czytelnika do wypowiedzi narracyjnej współlistnieje z refleksją o charakterze metaliterackim, odnoszącą się do własnego postępowania pamiętnikarza, który ujawnia przed odbiorcą własne zamiary piarsarskie. Przykład ten ukazuje charakterystyczne dla dyskursu *Mémoires* zabiegi prowadzące do wszechobecności w nim czytelnika, do którego kierowana jest relacja. Stosowali je również inni autorzy pamiętników, którzy przeznaczali swoje pismo jeśli nie do publikacji, to do lektury przez inne osoby. Tak postępuje np. Jędrzej Kitowicz, który pisał: „Całe zaś dzieło przypisuję wszystkim, którzy go dostaną.

To dzieło zrobiłem nie dla samych statystów, ale dla wszelkiego gatunku ludzi: i wielkich, i małych”⁴.

Jakkolwiek tego typu deklaracje pojawiają się kilkakrotnie w tym utworze, nie są one – jak zobaczymy – tak wszechobecne jak w memuarach królewskich, w których mają też postać bardziej zróżnicowaną i wyrafinowaną.

Czytelnik – reprezentujący ową *postérité*, dla której przeznaczone są dzieła – pojawia się również w tytułowanych *Mémoires...* pismach Fryderyka Wielkiego, dzieje się to jednak w sposób jedynie pośredni, przede wszystkim poprzez wypowiedzi metatekstowe, przypominające odbiorcy wcześniejsze wątki i treści wywodu,

⁴ K i t o w i c z, *op.cit.*, s. 345. Podobnie: „Teraz czytelnikowi memu wystawię scenę, w jakiej się ten akt [konfederacja] odprawiał w Kaliszu”, s. 164. Natomiast tylko na zasadzie całkowitego wyjątku zdania tego typu pojawiają się w *Pamiętnikach* Katarzyny II. Po dygresji dotyczącej moralnych pułapek czyhających na ludzi dworu pisze ona np.: „Powracam do mojej opowieści. Następnego dnia po tej komedii oznajmiłam, że źle się czuję i nie wychodziłam już [...]”. *Pamiętniki cesarzowej Katarzyny II przez nią samą spisane*, przeł. E. Siemaszkiewicz, wstępem i przypisami opatrzył W.A. Serczyk, Warszawa 1990, s. 199.

np.: „On voit par là que c’était alors un grand mérite à Albert Achille, d’avoir remporté le prix dans dix-sept tournois [...]”⁵; „Mais revenons à la Pologne, dont nous sommes écarté”; „Mais retournons aux affaires de la Pologne, dont nous sommes écarté”⁶.

Tymczasem Stanisław August stara się nieustannie nawiązywać kontakt z czytelnikiem, uwzględniać jego wiedzę, poglądy i oczekiwania, a także bezpośrednio, w sposób stematyzowany informować go o strategii konstruowania własnego wywodu. Często zdarza się sytuacja utwierdzenia odbiorcy w przekonaniu o prawdziwości relacjonowanych spraw i wiarygodności narratora. Opowiadając o pobycie w Grodnie oraz o kuriozalnych cechach pałacu księcia Radziwiłła i szokujących zachowaniach jego mieszkańców, stwierdza np. „Było na co popatrzyć (a zaręczam czytelnikowi, że nic tu nie zmyślił)” (P, 102). Odniesienia do czytelnika uprawomocniają też informacyjną wartość relacji, potwierdzając autorską interpretację wydarzeń i cech przedstawianych osób. Niekiedy narrator stara się nawet uprzedzać przewidywane przez siebie oczekiwania odbiorcy i wyjaśniać, dlaczego ich nie spełnia, wprowadzając niejako ciekawy element żartobliwego zaskoczenia. Po przybyciu do Anglii: „Czytelnik spodziewa się może, iż zobaczy, jak mnie kawaler Williams u dworu prezentuje, ale mój go w Londynie nie zastał” (P, 139). Czasem wręcz odwołuje się do przewidywanej wiedzy czytelnika, współtworzącej niejako wspólne pole porozumienia z autorem, jak w opowieści o rządach Katarzyny I:

„Ale nadszedł czas, by czytelnikowi opowiedzieć o owej władczyni. [...] Od kogo to wszystko wiem, czytelnik łatwo domyślić się może” (P, 175, 178).

Często zwrot do czytelnika stanowi zarazem motywację decyzji pisarskich co do porządku opowieści lub wyboru jej przedmiotu, jak w przypadku wprowadzenia wizerunków Jerzmanowskiego i Czetwertyńskiego:



2. Projekt dekoracji ściennej do gabinetu pracy, J. B. Pillement, Im. Zb. d. 8342. Fot. [do uzupełnienia]

⁵ *Mémoires pour servir à l’histoire de la maison Brandenburg*, w: *Oeuvres de Frédéric le Grand*, t. 6, s. 14.

⁶ *Mémoires depuis la paix de Hubertsbourg...*, w: *ibidem*, s. 17, 19.